

Sherlock Holmes w spódnicy

Smiej się, że jest takim Sherlockiem Holmesem w spódnicy. Tyle tylko, że nie szuka morderców, ale śladów ludzi, którzy dawno zmarli. - Dla ich potomków jestem niczym dobra wróżka - mówi Aleksandra Kacprzak - bo często dzięki mnie mogą dostać fortunę, jaka im się nawet nie śniła.

Aleksandra Kacprzak świetnie orientuje się, kto był czyim bratem ciotecznym, a kto stryjczym dziadkiem. Podczas jej poszukiwań drzewo genealogiczne bardzo się rozrasta

Aleksandra Kacprzak tropi rodzinne tajemnice

Dziadek nie był jednak bohaterem

Poszukiwaniami genealogicznymi zajęła się... przez przypadek. Zafascynowana książką Neale Donalda Walsh „Rozmowy z Bogiem”, postanowiła zorganizować pierwsze w Polsce spotkanie z amerykańskim pisarzem. Do spotkania nie doszło, ale dowiedziała się, że Walsh odwiedzi swoich czytelników w Moskwie. Pojechała tam i usłyszała, że... Walsh ma polskie korzenie! - Jego ojciec w czasach wielkiego kryzysu w Ameryce zmienił nazwisko. Wyznał mi, że chciałby odszukać swoich krewnych w Polsce. Jeśli oczywiście żyją. I dał mi kontakt do swego brata Briana, który zajmuje się genealogicznymi poszukiwaniami.

O poszukiwaniu przodków nie miała bladego pojęcia. Ale dzięki otrzymanym wskazówkom natrafiła na ślad polskich krewnych, a nawet doprowadziła do ich spotkania z Walshami. Sukces na tyle jej zasmakował, że postanowiła zająć się genealogią na poważnie.

Podczas poszukiwań rodzinnych korzeni swoich klientów odkrywa przeróżne rodzinne tajemnice, często wstydliwie skrywane, jak fakt posiadania niesłubnych dzieci czy burzliwe romanse, które wywracały życie przodków do góry nogami. - Pewna Amerykanka zleciła mi odnalezienie swego dziadka Polaka. Jedyńą po nim pamiątką było zdjęcie w polskim mundurze dostojnie upstrzonym orderami. Ko-



Jej staraniem amerykański pisarz Walsh odnalazł swych krewnych w Polsce

rzystając z archiwum Ministerstwa Obrony Narodowej, odkryłam, że ów dziadek nie był bohaterem, jak głosiła rodzinna legenda, tylko oszustem. Przekazanie tej informacji wnuczce wymagało dyplomacji.

Na krewnych Wątroby czeka wielka fortuna

Aby odszukać ślady przodków swoich klientów, odwiedza parafie, przegląda księgi metrykalne. To doskona-

łe źródło wiadomości. Wymaga jednak ogromnej cierpliwości, sprężystości i umiejętności kojarzenia faktów. Później z aparatem fotograficznym w ręku wędruje po wiejskich cmentarzach, szuka nazwisk na grobach, porównuje daty urodzin i śmierci. Rozszyfrowuje krok po kroku każdą, najdrobniejszą nawet informację.

Jej ostatnie zlecenie? Mieszkające w Stanach Zjednoczonych siostry Cecylia (97) i Jessica (95) Gutowskie poszukują krewnych swojego dziadka Wawrzyńca Wątroby. Dożyły sędziwego wieku, są bezdzietne, nie mają komu zostawić spadku. - Dostałam tylko jedną informację: Wawrzyńc Wątroba pochodził z południa Polski - mówi Aleksandra. - Sporym moim sukcesem było odzyskanie najbliższej krewniej parę Gutowskich, ich ciotecznej siostry Oli (93).

- Kiedy po okolicy rozniosło się, że na potomków Wą-

troby czeka fortuna w Ameryce, wielu poczuło zapach zielonej waluty. Jak miejscowy miłośnik napojów wysokoprocentowych. Chciał wziąć w sklepie wino „na kreskę”, tłumacząc, że na pewno odda, „bo jest z Wątrobów”...

Z tym akurat może być problem, bo Aleksandra Kacprzak powinna jeszcze odszukać potomków pierwszej żony Wawrzyńca - z tego małżeństwa pochodzą amerykańskie wnuczki Cecylia i Jessica.

- Trop nagle urwał się, jakby zapadli się pod ziemię. A czas nagli, chociażby ze względu na wiek obu pań. Nie rezygnuję oczywiście, liczę, że uda mi się odnaleźć potomków tej gałęzi rodziny o nazwisku Gutowsky. Ustaliłam, że bardzo często zmieniali miejsce pobytu - osoba będąca głową rodziny zarządzała kolejno kilkoma majątkami ziemskimi. Może ktoś z czytelników „Życia na Gorąco” wie coś na ten temat?

Katarzyna Górka